Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 35 KRAKÓW 26 sierpnia 1934 R. CENA 20 GR. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY



BEZROBOTNI BUDUJĄ KATEDRĘ W KATOWICACH patrz str. 564.

Stańmy do karnych szeregów!

Jak już Czytelnikom „Dzwonu" wiadomo w ostatnim czasie Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu ogłosił uchwalone przez Najdostojniejszy Episkopat i uzgodnione z Rządem Polski nowe statuty dla stowarzyszeń wchodzących w skład Akcji Katolickiej w Polsce. Statuty te podają zasady na jakich Akcja Katol. w całej Polsce będzie istnieć i działać. Podstawowemi filarami Akcji Katolickiej w Polsce mają być cztery Stowarzyszenia zasadnicze, a mianowicie: 1) **Katolickie Stowarzyszenie Mężów,** 2) **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet,** 3) **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej** (dawne SMP. męskiej) i 4) **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej** (dawne SMP. żeńskiej). To są te cztery wielkie grupy, które świeżo otrzymały statuty. W tych 4 grupach będą się skupiać członkowie Akcji Katolickiej. Jasną jest zupełnie rzeczą, że poza tem istnieją i nadal istnieć będą liczne, zasłużone i w ciągu długich lat istnienia wypróbowane i zahartowane organizacje kościelne, które sprawie Chrystusowej gorliwie oddawna służą i służyć nadal będą.

Nie będziemy tu dziś zajmować się sprawami statutowemi tych poszczególnych grup, gdyż na to miejsce jest na specjalnych zebraniach tych organizacyj. Zresztą tekst statutów znajdą Czytelnicy w „Ruchu Katolickim" organie ogólnopolskiej A. K. w zeszycie **nr. 7 z lipca b. r.** — Dziś pragniemy tylko zachęcić wszystkich naszych Czytelników, by do prac organizacyjnych i ideowych Akcji Katolickiej w swoich miejscowościach z całą ochotą, energją, karnością i poświęceniem — przystąpili

Właśnie nadchodzi najlepsza pora do wszelkich prac wewnętrzno-organizacyjnych: już lato się skończyło, członkowie Akcji Katol. ze wsi ukończyli lub ukończą wkrótce najważniejsze prace rolne i będą mieć więcej wolnego czasu, zaś czynni katolicy miast wypoczęli także już na wakacjach. Z nowymi siłami praca musi zawrzeć, bo do pokoju nam daleko. Ciemne siły masonerji, niedowiarstwa i pogaństwa w Polsce wcale nie osłabły, owszem atakują jedną po drugiej pozycje katolicyzmu. Chcą nas usunąć w Polsce, kraju o większości katolickiej, od wszelkiego wpływu na bieg spraw publicznych, chcą by panował **rozkładowy** duch wolnomyślicielstwa, bezbożnictwa i bolszewizmu — byle nie **budujący** duch Ewangelji Chrystusowej. Są ludzie, są organizacje w Polsce, które mimo swej zgubnej i zagrażającej państwu roboty, ciesząc się poparciem i pieniądzmi wpływowych ludzi, wypowiedziały walkę na śmierć i życie duchowi katolickiemu w naszem państwie. A my te

Polskę kochaną naszą Ojczyznę Chrystusowi-Królowi zachować musimy! Nie mieczem oczywiście ale jawnem wyznawaniem Chrystusa, uświęceniem własnem (bez tego ani rusz do Akcji Katolickiej), ale upominaniem się i wołaniem głośnem o królowanie Chrystusa Pana w całem naszem życiu i prywatnem i publicznem.

Ale to się samo nie zrobi, ani sami Najprzewiel. XX. Biskupi, ani sami kapłani, ani żaden Rząd Polski, choćby on był najprzychylniejszy sprawie Bożej. My wszyscy katolicy, dzieci, młodzież i dorośli — musimy stanąć do pracy i to pracy niebłyskotliwej, niefajerwerkowej, ale do codziennej, szarej, nierzadko nieznanej pracy. I z tem przekonaniem, że pracując w ten sposób **oddajemy najlepszą przysługę przyszłości** polskiego **państwa.**

* * *

Prace Akcji Katol. w naszej archidiecezji już oddawna zaczęte. Mamy wcale silne Katol. Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej, w ciągu roku ostatniego powstało już kilka dziesiątków Katolickich Stowarzyszeń Kobiet. Czeka nas praca nad zakładaniem Stowarzyszeń Katolickich Mężów Katolickich, gorliwych mężczyzn mamy dosyć, gdzieniegdzie nawet nieźle zorganizowanych, ale zamało jeszcze włożyliśmy pracy, by ich skupić, zespolić i **duchem apostolstwa** natchnąć. Teraz czas tę pracę spokojnie, lecz energicznie i gruntownie poprowadzić. Przed paru zaledwie dniami w Katowicach odbył się zjazd Katol. Stow. Mężów diecezji śląskiej: na zjazd przy**było 12.000 mężczyzn.** Prawda, że to ładna armja Chrystusowa? Wiemy, że katolickie organizacje mężczyzn w takiej Holandji i Belgji są bardzo liczne i wpływowe. Podobne wyniki pracy bardzo nas zachęcić powinny. Zatem do karnej pracy w Imię Boże! **Z nami Bóg!**

Dziś rzucamy tylko ogólne słowa zachęty. Dokładne wskazówki w pracy podadzą w swoim czasie władze Akcji Katolickiej. Dzwon Niedzielny będzie do tych spraw często powracał.

Na Niedzielę czternastą po Świątkach

EWANGELJA *Mat. VI. 24—33.*

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć, i mamonie. Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą cobyście jedli, ani o ciało wasze czembyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm: i ciało więcej niż odzież? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien: a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy niedaleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym jak rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, że ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był przyodziany, jak jedna z tych. A jeżeli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakżeż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcież się więc, mówiąc: Cóż będziemy jedli, albo co będziemy pili, albo czem się będziemy przyodziewali? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież więc naprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydane.

Duchową chorobą naszych czasów nie jest całkowita bezbożność. Obłęd dochodzący w zaślepieniu i w swej zaciekłości do walki z Bogiem mimo potężnych a wprost piekielnych środków w rękach wrogów Boga natrafia u szerokich mas — jak z Bolszewji, Hiszpanji, dochodzą wiadomości — na zaporę nieprzezwyciężoną, na głęboko w duszy tkwiącą religijność. Dusza ludzka jest z natury swej religijna, jest bowiem na podobieństwo i obraz Boży stworzona i zawsze się ku Bogu zwraca, choćby nawet przez obałamucenie, przez podburzenie na jakiś czas od Niego się odwróciła. Takie zaciemnienie i zdziczenie, jak gwałtowna burza, wybucha nieraz. Są to najczęściej rewolucje, kiedy biorą górę najniższe namiętności, a zbrodnicze czynniki wykorzystywując to, skierowują masy do celów szatańskich, do jakichby owe masy w czasie rozwagi nie były zdolne. Poniekąd małym obrazem takich nastrojów bywały i u nas, okresy wyborów, zwłaszcza w czasach zaraz po wojnie. Nieraz nikomu nieznany obieżyświat, najczęściej wróg religji, porywał kłamstwami wielu... a kiedy przyszło otrzeźwienie, byliśmy świadkami kajania się (żalu) obałamuconych. Tak rozumiał poeta Ujejski na naszej historji porozbiorowej czarną plamę, którą sprawili zaborcy; tak zwaną rzeź galicyjską: „O! Panie, Panie! ze zgrozą świata, okropne dzieje przyniósł nam czas, syn zabił matkę, brat zabił brata, Mnóstwo Kainów jest pośród nas. Ależ o Panie! oni nie winni, Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz, Inni szatani byli tam czynni; O! rękę karaj, nie ślepy miecz! A ks. **Antoniewicz,** który przeorał misjami po owych strasznych wypadkach wsie polskie, poznał, że ta zbrodnia była tylko ludowi narzucona, a dusza jest dobra i powiedział, że niebo będzie napełnione ludem polskim. I dziś wstydzą się owe strony czynów swoich przodków. W chwilach jednak rozgoryczenia, gdy wszystko przygniata naszego chłopa, czy robotnika, gdy mu się nieraz krzywda dzieje, wobec której, choć boli, jest bezsilny, myśl jego ucieka do owej szatańskiej chwili. Jeżeli już nie ma się miłości bliźniego, która zabrania krzywdy, to ten pomruk niech będzie przestrogą, bo głodny i nagi nie ma nic do stracenia. A jeżeli na domiar złego, masom odbierze się wiarę, wyrwie ze serca bojaźń Bożą, do czego zdąża zła prasa (pisma, książki), robota wrogów Boga, jeżeli jednem słowem sieje się wiatr, może się łatwo burzę zbierać.

Z drugiej jednak strony te zalety dusz ludzkich winny być przepotężnym nakazem do pracy na roli tychże dusz, by przyniosły owoc według mocy danej im przez Stwórcę. Tu się cisną słowa Jezusowe: „Żniwoć iście wielkie: ale robotników mało. Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwa swoje". Łuk. 10, 2.

Ogólną jednak chorobą dzisiejszej ludzkości jest połowiczność: **Bogu świeczkę, djabłu ogarek.** A w tem jest to najgorsze, iż się uważa, że wszystko jest w porządku. Nie chce świat dosłyszeć Jezusa („Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha", Mat. 13, 9.): „Nikt nie może dwom panom służyć... Bogu... i mamonie". Stanowcze: „**albo** — **albo**" stawia Jezus. Połowicznej służby Chrystus nie przyjmie. Służenie Bogu winno być według przykazania miłości: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej". Mat. 23, 37. Miarą miłości Boga jest

pełnienie woli Jego: „Jeśli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje". Jan 14, 15. Połowiczność w służeniu Bogu mówi o oziębłości serca: „Znam sprawy twoje, iżeś nie jest ani zimny, ani gorący: bodajbyś był zimny, albo gorący. Ale iżeś letni (obojętny)... pocznę cię wyrzucać z ust moich". Obj. 3, 15.

Troska Ojca niebieskiego o nasze potrzeby doczesne niech od nas oddali nadmierne staranie o te rzeczy, więcej natomiast szukajmy „królestwa Bożego i sprawiedliwości jego", bo to jest warunek, od którego Bóg uczynił zawisłem powodzenie ziemskie. Niech nam potwierdzą to apostołowie: „I rzekł im: Gdym was posyłał bez mieszka i torby i butów, zali wam czego niedostawało? A oni rzekli: Niczego". Łuk. 22, 35. Więc i my mimo ogólnego kryzysu zaufajmy więcej dobroci Bożej: „Rzuć na Pana twe staranie". Ps. 54, 23. i wyznawajmy Bogu z Prorokiem: „Wszystko na cię czeka, byś im dał pokarm czasu swego. Gdy im dajesz zbierają, gdy otworzysz swą rękę wszystko się dobrem nasyca". Ps. 103, 28.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

26	sierpnia	niedziela M. B. Częstochowskiej
27	„	poniedz. Józefa Kalasantego
28	„	wtorek Augustyna b. Dokt. Kość. św.
29	„	środa Ścięcie św. Jana Chrzciciela
30	„	czwartek Róży z Limy
31	„	piątek Rajmunda
1	września	sobota Idziego op., Błog. Bronisławy.

Pielgrzymki.

Patrząc z werandy domu na nieskończone procesje pątników, idących na święto Wniebowzięcia N. M. P. do Kalwarji, myślę, że jednak u nas w Polsce dzieje się dobrze: pomimo wszelkich wstrząsów, rewolucyj i kryzysów, lud nasz pozostał wiernym Bogu i Jego Kościołowi. Chodzi nie o wytłumaczenie wiary lub uzasadnienie jej rozumowe, nie o to, o czem się wiele mówi, tylko o *miłość* żywą i czynną, która władczo pędzi te tłumy kobiet i mężczyzn do stóp naszej Arcydobrodziejki i Orędowniczki. Akcja bezbożnicza w naszym kraju jest albo przedwczesną, albo spóźnioną, i myślę, że raczej jest prawdą to ostatnie. Nim zaraza niedowiarstwa przyszła do nas, zdrowy organizm narodu polskiego wytworzył już silnie działające szczepionki zapobiegawcze w postaci szeregów młodzieży katolickiej, zdrowej części stanów oświeconych i młodego duchowieństwa, które wstępuje do żniwa przygotowane do nowych czasów wiedząc, że idzie „jako owce między wilki".

Pielgrzymka odgrywa wielką rolę w życiu katolika. Nie jesteśmy protestantami, sekciarzami, którzy w swej odmiennej pobożności zawsze idą samopas, luzem i tylko dla siebie; Kościół katolicki jest społecznością dusz, a Założyciel jego obiecał, że będzie pośród tych, którzy zebrali się w imię Jego. Musimy, wedle słów Ap. Pawła, „nosić brzemiona jedni drugich", jesteśmy wszyscy odpowiedzialni za wszystkich, a cóż więcej wyraża tę wzajemną pomoc duchową, jak wspólna pielgrzymka, gdzie silniejszy wspomaga słabszego i ramieniem, i dobrem słowem, i wspólną pieśnią pobożną?

Pielgrzymka najwyraźniej, najjaskrawiej odtwarza obraz życia naszego, które od samego zarania jest podróżą ciężką i niebezpieczną.

Burz i niebezpieczeństw tej drogi ciernistej nie uniknie nikt, lecz mądrym jest ten, który swoją podróż przemienił w *pielgrzymkę*, t. j. podniósł na czele pochodu krzyż i chorągiew świętą, by wśród błota i kurzu przykrości życiowych maszerować radośnie, ze słowami hymnu świętego na ustach! Jeżeli błoto lepkie pokus hamuje stopy twoje, jeżeli brak ci tchu wśród kurzu nieznośnego drobiazgów i trosk, patrz, bracie, na czoło pochodu, gdzie ochoczo i żwawo towarzysze twoi posuwają się drogą kalwaryjską, drogą Chrystusa. Nikt krzyża swego nie uniknie.

Cóż z tego, że niektóre krzyże są widocznemi dla ludzi, i wszyscy widzą, jak uginają się pątnicy pod ich ciężarem? Bywają też krzyżyki prawie niewidzialne, całkiem małe i rzeźbione misternie, lecz jakże ostre mają brzegi i jak ranią ramiona! Św. Teresa od Jezusa mówi: „nieście krzyż wasz i nie wleczcie go za sobą!" Jeżeli zdaje się on nam nieznośnym ciężarem, ucałujmy go ze czcią i miłością, uczcijmy nasz krzyż życiowy tak, jak uwielbiamy krzyż Pański w kościele w Wielki Piątek; świadczy on bowiem, że mamy część wspólną z naszym Zbawicielem i Panem.

Istnieje rzeźba pewnego wielkiego artysty, — przedstawia ona pochód krzyżowy, czyli — pielgrzymkę życiową: Pan Jezus niesie krzyż, a za nim kroczą ludzie różnego wieku i różnych stanów, a każdy z nich niesie swój krzyż, różny od innych; na samym końcu procesji idzie mała, słaba dzieweczka i niesie dziecko...

To dziecko dokuczliwe a krzykliwe jest jej krzyżem.

Życie ziemskie jest pielgrzymką jeszcze dlatego, że na żadnej radości zmysłowej nie możemy na długo zatrzymać naszego wzroku. Idziemy drogą, po stronach której leżą i wille bogaczów i sady pełne drzew owocowych, i gaje cieniste; lecz po każdym krótkim odpoczynku ruszamy dalej, i wszystko, cokolwiek wczoraj było witanem, żegnamy dziś. Ale u celu naszej podróży przyświeca nam świątynia Boga z jej ochłodą i słodyczami, których nie znają pałace ziemskie. Takiem jest obrazowe, wychowawcze znaczenie drogi do miejsc świętych.

Nareszcie, pielgrzymka jest odpoczynkiem dla duszy, która zbyt długo była trapioną przez troski codzienne. Dla wielu ludzi jest ona oderwaniem od przygniatającej pracy przy garnkach lub w polu, czy warsztacie, chwilowem zapomnieniem stosunków domowych, poznaniem się z ludźmi innych okolic i zaznajomieniem z warunkami ich życia.

Ludzie zamożni mają podróże „do wód" i na rozmaite plaże, lecz rzadko przywożą z tych wycieczek jakiś pożytek dla serca i rozumu, a nawet dla zdrowia.

Świątynie zaś, słynne z cudów i łask, promienieją na wszystkich, którzy zbliżają się do nich z wiarą i miłością. Dusza chrześcijanina nie może stale czołgać się po ziemi, jak orzeł nie może grzebać razem z kurami i tuczyć się do zatracenia zdolności do lotu. Musi ona, bodaj od czasu do czasu, wyprostować skrzydła swoje i wypróbować sprawność lotu w promieniach słońca.

Patrzę na kompanje pielgrzymów, które z dalekich nawet okolic ciągną przed oknami mojemi do Kalwarji, i myślę:

— Idźcie, bracia, pomódlcie się za tych, co idą drogą przestronną, prowadzącą do zatracenia, a również i za tych pielgrzymów życiowych, którzy niosą krzyże małe, niby-to lekkie i rzeźbione misternie, lecz kanciaste, ostre i raniące do krwi.

S. Radziwanowski.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu przeniesienia z Żywca Przewielebnego Księdza Dyrektora Brunona Boguszewskiego składamy Mu na tem miejscu wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności za niestrudzoną pracę nad zreorganizowaniem i podniesieniem Bractwa Żywego Różańca parafji Żywiec. Niechaj Najświętsza Panna Różańcowa hojnie Go za to nagrodzi i błogosławi dalszej pracy Swego wiernego czciciela.

Bractwo Kościelne
Żywy Różaniec — parafji Żywiec.

P. S. Zamiast uroczystego pożegnania Ks. Dyrektora przesłało Bractwo kwotę 200 zł. do Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego na powodzian.

Ś. p. Ks. Biskup Wincenty Tymieniecki

10 sierpnia b. r. zmarł J. E. ks. dr. Wincenty Tymieniecki Ordynarjusz diecezji Łódzkiej ur. w 1871 r. w Piotrkowie Trybunalskim z rodziny ziemiańskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 6 stycznia 1895 r. z rąk Arcybiskupa-Metropolity Chościak-Popiela.

Jako proboszcz w Łodzi doprowadził do końca budowę kościoła św. Stanisława Kostki, zorganizował Resursę Rzemieślniczą, założył szereg ochron i schronisk dla ubogiej dziatwy i bezdomnych sierot, „Żłóbek" dla niemowląt, szkołę dla głuchoniemych, za jego staraniem założono dwie konferencje tow. św. Wincentego a Paulo.

To też wybór w r. 1920 J. E. ks. Biskupa Tymienieckiego na nowopowstające biskupstwo łódzkie spotkał się z powszechną radością. Dzięki niemu ożywiło się życie religijne, powstał szereg organizacyj katolickich: Krucjata Eucharystyczna, Sodalicje Marjańskie, III Zakon św. Franciszka, Bractwo Żywej Róży i Apostolstwo Modlitwy, wzrósł kult Najśw. Sakramentu, czego dowodem Kongresy Eucharystyczne.

Ś. p. ks. Biskup założył Związek Młodzieży Katolickiej i nabył duży dom w Łodzi dla użytku jego. Powiększono gmachy seminaryjne, rezydencje biskupie z biurami kurjalnemi i internat dla młodzieży przygotowującej się do stanu duchownego. W diecezji pwstały 23 nowe kościoły i 33 kaplice. W ostatnich czasach ś. p. ks. Biskup na dużą skalę rozwinął działalność charytatywną, powołał Komitet najbiedniejszych „Doraźny Posiłek" i związek dobroczynny „Caritas", oraz Komitet Kolonij Letnich dla najbiedniejszych dzieci.

W pogrzebie brało udział kilku ks. Biskupów' przedstawiciele władzy i niepzeliczone rzesze wiernych.

Przed złożeniem zwłok w katedrze kapłani obeszli ją z trumną w procesjonalnym pochodzie.

W chwili składania trumny w podziemia katedry św. Stanisława Kostki odezwały się syreny wszystkich fabryk łódzkich. To robotnicy żegnali swego opiekuna, orędownika i pasterza; przed katedrą do zebranych wygłosił żałobne przemówienie ks. proboszcz Urbański.

Prezydent Łodzi ofiarował znaczną kwotę na pomnik śp. Biskupa. Kapituła katedralna wybrała Wikarjuszem Kapitulnym czyli zarządcą diecezji JE. ks. dr. Kazimierza Tomczaka, biskupa sufragana diecezji łódzkiej.



Śp Ks Biskup Wincenty Tymieniecki.

BEZROBOTNI BUDUJĄ.

Jedyny to obóz pracy, ofiarnej, dobrowolnej, obywatelskiej, w którym zapomina się o ciężkich troskach bezrobotnego, a nad pracą unosi się radość życia.

Na imponujących swemi rozmiarami murach przyszłej katedry śląskiej uwija się zgórą stu ludzi przeważnie młodzieńców lat 18—25. Muskularne ramiona i ręce szybko i zwinnie poruszają się w pracy. Widać odrazu, że praca tu bez przymusu, że każdemu z pracujących zależy na tem, aby wydobyć z siebie maximum wysiłku i uwiecznić to w monumentalnej świątyni. Przytem pewne skupienie odbija się na twarzach pracowników.

Na tle budowanej katedry wznosi się potężny gmach, pokryty dachem, ale nie wykończony wewnątrz. To przyszła kurja biskupia, sąd, rezydencja księży biskupów ordynarjusza i sufragana, biura instytucyj diecezjalnych. W jednej części tego budynku urządzono pomieszczenie dla bezrobotnych. Widne i czyste sale, zapełnione pryczami, na których leżą sienniki, poduszki, koce i czysta bielizna, obok jadalnia, kuchnia, bawialnia, gdzie różne gry uprzyjemniają pracownikom czas wolny, a w kaplicy zbierają się na modlitwę. Wypytuję się w kuchni zakonnicy, zarządzającej tą częścią gospodarstwa, o wikt pracowników. Na obiad: zupa, pieczyste z jarzynami, deser owocowy lub inny. Rano kawa, chleb z tłuszczem. Jedzenie jest urozmaicone, nad tem czuwają troskliwie siostry. Kolacja: mięso (kiełbasa), ziemniaki, chleb ze smalcem, herbata. Wielu robotników, nieźle nawet uposażonych, może pozazdrościć tego jadłospisu i odżywiania się.

Na 675-tą rocznicę odejścia z tej ziemi Błogosławionej Bronisławy.

29 sierpnia tego roku upływa 675 lat, jak w lasach zwierzynieckich koło Krakowa, żegnała tę ziemię, jedna z najlepszych córek Polski, Dziewica-Norbertanka, Bł. Bronisława. Dziwnem zrządzeniem Bożej Opatrzności, nie umierała Ona w zaciszu klasztornem, w którem 40 lat spędziła na wiernej służbie Bogu. Napad Tatarów, którzy w krwawym pędzie przegnali przez Polskę, pozostawiając tylko zgliszcza i jęki, był bezpośrednią przyczyną tego dziwnego zjawiska, że ta święta zakonnica umierała pod gołem niebem; jednakże i ręka Opatrzności kierowała temi wypadkami. Pan Bóg bowiem, przeznaczając Bł. Bronisławę na Patronkę nietylko dla ludu polskiego, ale i dla całego świata, chciał by Ona, w ten sposób zbliżyla się do ludzi, by ją poznali, nawet wtedy, gdy w pomroku wieków będą się gubić wszelkie ślady przejścia Jej przez tę ziemię. I tak się stało rzeczywiście, bo Pan Bóg osiąga zawsze to, co sobie zamierzył wszechmocą Swoją i niepojętą mądrością wiekuistego czynu.

Przypatrzmy się więc życiu Bł. Bronisławy, byśmy zrozumieli, jakich to cnót naukę i przykład, chce nam dziś dać Pan Bóg, stawiając przed oczy nasze tę świętą postać z przed 7-miu wieków. — Bł. Bronisława **urodziła się w miejscowości Kamień na Śląsku opolskim, około r. 1204:** Szlachetni Jej rodzice Stanisław i Anna z domu Gryff, wychowali Ją starannie, chroniąc od złego, a zaszczepiając w Jej niewinnem serduszku, miłość Boga i tego wszystkiego, co dobre i piękne prawdziwie. Pan Bóg błogosławił widocznie tej pracy, bo już w 16-tym roku życia, tak doskonale zrozumiała Bł. Bronisława marność rzeczy ziemskich, a wielką cenę dóbr wiecznych, że postanowiła poświęcić się na służbę Panu Bogu w zakonie. Wybrała w tym celu klasztor PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie, który ufundował Jej pradziad Jaxa z Miechowa.

Życie swoje zakonne dzieliła między modlitwę i pracę, lecz tak często z takiem zamiłowaniem oddawała się modlitwie, że wkrótce wielkie w niej poczyniła postępy. Z modlitwą łączyła surową pokutę i umartwienie ciała: gdyż wiedziała dobrze jak bardzo zepsuta natura ciągnie człowieka ku ziemi, że tylko przez poważne wysiłki, możemy wznieść się na wyżyny duchownego życia. Niebawem zaczęła Bł. Bronisława otrzymywać od Pana Boga nadzwyczajne łaski na modlitwie. Widziano Ją często w zachwycie, podniesioną od ziemi, jak oglądała już tu na ziemi tajemnice wieczności. W chwili śmierci św. Jacka, swego stryjecznego brata, widziała, jak Matka Najśw. prowadziła swego wiernego sługę w gronie Aniołów do nieba.

Spokojne życie w zaciszu klasztornem, zakłócił Bł. Bronisławie dwukrotny napad Tatarów i równocześnie na drogę Jej życia mnóstwo rzucił cierni. Tułając się z siostrami zakonnemi w pobliskich lasach, starała się Bł. Bronisława ulżyć niedoli współwygnańców, opiekując się zwłaszcza opuszczonemi dzieć-

Kieruje budową p. Affa, dzielny i zasłużony obrońca polskości na G. Śląsku za czasów pruskich. Komitet budowy katedry, nie rozporządzając funduszami na prowadzenie robót, wpadł na ciekawy pomysł. Do wszystkich parafij diecezji śląskiej zwrócono się z propozycją nadsyłania partji bezrobotnych do budowy katedry oraz zebrania sumy pieniędzy, przeznaczonej na utrzymanie tych bezrobotnych na przeciąg 2 tygodni, licząc **1 zł. 20 gr.** dziennie na głowę. Propozycja spotkała się z uznaniem. Wyznaczono kolejkę, co dwa tygodnie przybywają do Katowic partje bezrobotnych, poprzednicy zaś wracają do swych domostw. Oprócz utrzymania każdy bezrobotny otrzymuje jeszcze **50 gr. dziennie.** Bezrobotni zgłaszają się na ochotnika w kancelarjach parafjalnych, ilość zgłaszających się przechodzi wszelkie zapotrzebowanie. Ci, którzy dali swą pracę na budowę katedry specjalnie są w swych parafjach honorowani i niewątpliwie mogą liczyć na pierwszeństwo w razie zapotrzebowania do pracy.

Jakie są zyski moralne tej imprezy? Niewątpliwie, mimo dość krótkiego okresu pracy zewszechmiar dodatnie. Wielu z młodzieńców bezrobotnych po raz pierwszy w życiu dotyka się pracy fizycznej. Dla nich stanowi ona atrakcję i możność wyładowania wezbranej energji. Każdy z tych młodzieńców nauczy się w ogólnych zarysach prac budowlanych, ta dziedzina w przyszłości nie będzie już dla niego obcą.

Kierownictwo budowy katedry nie zapomniało także i o strawie duchowej. W wolnych chwilach odbywają się wykłady na tematy społeczne, rodzinne, obywatelskie. Ulubionym wykładowcą jest sam budowniczy, p. Affa, który z wielką znajomością swego zawodu łączy doświadczenie życiowe i pracę społeczną. Po ojcowsku też traktuje swych młodych pracowników.

Dzwonek, praca się kończy, młodzież myje się, poczem zalega bawialnie, gra w ping-gong, szachy, w rodzaj zainscenizowanego bilardu i t. p. Twarze wesołe, uśmiechnięte, gwara górnośląska, przepiękną swą staropolszczyzną rozlega się w salach. Wśród młodzieży stoi sam pełen życia młodzieńczego, dostojny pasterz Ks. Biskup Adamski, prowadząc ze swymi pupilami ożywioną rozmowę. Oto jest „katolicki obóz pracy".

wedł. Z. Szreniawy.

Z Krakowa.

Do Krakowa przybyli uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Geografów, przybyli do Polski na obrady.

Gość z Brazylji. Bawiący z okazji II. Zjazdu Polaków z Zagranicy w Polsce p. Józef Stańczewski nauczyciel polski, katolicki działacz emigracyjny w Brazylji i współpracownik „Ludu" pisma naszej emigracji w Kurytybie (Brazylja) — odwiedził naszą Redakcję w towarzystwie jednego z Księży Misjonarzy ze Stradomia. Pan Stańczewski przybył na zjazd jako wysłannik najpoważniejszego brazylijskiego Związku katolickiego „Oświata", liczącego ponad 100 Towarzystw, 30 szkół i t. d. W miłej rozmowie sympatyczny gość przedstawił nam blaski i cienie naszej emigracji zamorskiej. Mimo prób siania zamętu przez różnych „działaczy" emigracyjnych, Polacy w Brazylji silnie jednak trwają przy Polsce i Kościele katolickim. Przypomnieć zwłaszcza należy wytrawne i od dawna prowadzone prace Księży Misjonarzy polskich, którzy stworzyli silnie promieniujące ognisko polsko-katolickiej kultury w mieście Kurytyba w stanie Parana.

Konkurs na fasadę wikarówki koło kościoła N. Panny został rozstrzygnięty.

Echa Zjazdu Rodaków. Zwrócono w prasie uwagę na to, że marszałek Senatu Raczkiewicz w przemówieniu przeoczył nieocenione wartości religijne. Rodacy nasi nie usłyszeli w tem przemówieniu (pełnem metafor poetyckich i wzlotów) ani razu słowa Bóg, ani Kościół, a przecież te dwa wielkie i święte pojęcia utrzymały polskich wygnańców przy wierności Macierzy. Komu ślubowali bracia nasi zagraniczni... po przemówieniu?

Cudowny obraz Matki Boskiej na Piasku okradli z wotów nieznani świętokradcy.

Wśród Niemców.

Na nadzwyczajnem zebraniu Reichstagu urządzono żałobną ceremonję przy udziale członków rodziny Hindenburga. Hitler wygłosił przemówienie, sławiące jego zasługi.

Hitler ogłosił polityczny testament Hindenburga, w którym on chwali rządy hitlerowskie. — Powszechnie uważa się go za fałszywy, obliczony na propagandę.

Z ratusza hamburskiego przemawiał Hitler. Wszystkie gmachy w Niemczech były ozdobione flagami; wszystkie stacje radjowe transmitowały to przemówienie — przed plebiscytowe. Chwalił się, że podjął się ciężkiego zadania pogodzenia socjalizmu z nacjonalizmem, zabezpieczenia Niemiec przed niebezpieczeństwem zewnętrznem (z czyjej strony?) i groził rozstrzelaniem wielkim i małym, którzy dziełu temu będą się przeciwstawiać. — O stosunku do Kościoła i protestantyzmu mówił b. pojednawczo, ale „wierni" jemu nie wierzą.

W plebiscycie, który miał zatwierdzić połączenie urzędu prezydenta z kanclerskim głosowało około 90%. Za „tak" padło 8 miljon. głosów za „nie" 1 miljon.

Wychowanie hitlerowskie. Prasa niemiecka podaje opis uroczystości odbytej w jednym z obozów letnich młodzieży hitlerowskiej. Około 10.000 chłopców brało udział w chórze mówionym, którego słowa brzmiały:

„Nasze dusze djabłu, nasze serca dziewczętom, nasze życia Adolfowi Hitlerowi!".

Angja i Francja zgodziły się na przedłużenie Austrji zezwolenia na utrzymywanie 30 tys. żołnierzy pod bronią.. — Włochy pewnie też się zgodzą. Narazie wycofują swe wojska, ściągnięte na pogranicze austr., a tylko odbywają koło Bolonji wielkie manewry.

Otto Habsburg zabiega o rękę księżniczki szwedzkiej u króla Gustawa. — W Austrji monarchiści chcą narazie wprowadzić regenta, jak to jest na Węgrzech.

Za oceanem.

Państwo Haiti na wyspie tej nazwy w Ameryce środkowej opuściły wojska Stanów Zjedn., przez co uzyskało ono pełną niepodległość. Odjeżdżających żegnano serdecznie.

Sowiety nie chcą uznać długów z czasów carskich w Stanach Zjedn., aby przypadkiem i inne państwa nie zażądały tego samego. Stąd nastąpiło pewne zaburzenie w układach. Ambasador sowiecki już objął urzędowanie i olśnił Amerykan wystawnem i zbytkownem przyjęciem. — Widać, że to proletarjacki przedstawiciel, a nie byle jaki burżuj!

Prez. Roosevelt powrócił z wycieczki wypoczynkowej na wyspy Haway pełen sił i energji i zapowiada zaostrzoną walkę o swój program. M. i. zamierza zorganizować centralny bank emisyjny, zamiast dotychczasowych stanowych.

mi. Po trudach całego dnia spieszyła na pobliską górę Sikornika, zwaną dziś „Górą św. Bronisławy" i tam gorąco i długo się modliła. — Razu pewnego ukazał się Jej na tem miejscu Chrystus Pan z krzyżem, te do Niej mówiąc słowa: „Bronisławo, krzyż mój jest twoim, ale też i moja chwała twoją będzie chwała". Niedługo potem, **zakończyła Bł. Bronisława swoją ziemską pielgrzymkę. 29 sierpnia 1259 r.** Ciało Jej złożone tymczasowo na Sikorniku, przeniesiono po przejściu Tatarów do klasztornego kościoła i jako drogi skarb ukryto w murach świątyni. Lecz z powodu pożarów klasztoru i częstych wylewów Wisły, zaginęła z czasem wiadomość o miejscu ukrycia św. szczątków Bł. Bronisławy. Dopiero po trzech wiekach z górą 14 października 1604 roku, odnaleziono je podczas odnawiania klasztornego kościoła, za ksieni Doroty Kąckiej. Tajemnicę odkryły pszczółki, które usadziwszy się w tej części muru, gdzie spoczywała trumienka, broniły zawzięcie przystępu robotnikom. Wtedy P. Bóg wsławił nowemi łaskami Bł. Bronisławę, a szatan, podczas egzorcyzmu w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie wyznał, że „Bronisława straszna jest całemu piekłu".

Jeszcze poraz drugi zaginęła wiadomość o ukryciu św. relikwij, z powodu napadów Szwedów, którzy klasztor i kościół zrabowawszy, spalili. Odnaleziono je po długich, a gorących modłach okolicznego ludu, podczas odnawiania kościoła za ksieni Magdaleny Ottfinowskiej w roku 1732. Świadczy o tem starodawna pieśń: „Nowa Światłości miejsca tutejszego". Odnalezione św. szczątki Bł. Bronisławy przełożono do nowej trumienki i złożono koło ołtarza św. Anny, znacząc miejsce odpowiednim napisem w marmurze.

Tymczasem na Sikorniku, gdzie modliła się często i zakończyła doczesne życie Bł. Bronisława, zbierali się czciciele niezapomnianej Patronki i mnożyły się łaski, za Jej wstawiennictwem otrzymane. Podawano sobie z ust do ust, że nad ulubioną górą ukazywały się niebiańskie zjawy w rozmodlonej postawie, w świetle gorejących pochodni. Spieszono więc tam nietylko pojedynczo, lecz w procesjach gromadnie. — W roku 1702 zbudował na tem miejscu kaplicę ku czci Bł. Bronisławy, proboszcz zwierzyniecki ks. Herman Suchodębski, norbertanin. Oblegano ją w czasie morowej zarazy w r. 1707 i wielu cudownie zdrowie odzyskało. Przebudowała i powiększyła tę kaplicę ksieni Petronela Poniatowska w 500-letnią rocznicę zgonu Bł. Bronisławy w r. 1759. W pobliżu kaplicy osiadł pierwszy pustelnik Kazimierz Milewicz szlachcic litewski w r. 1778, który podczas modlitwy słyszał w kaplicy melodje niebiańskie, co także dwóch kapłanów zauważyło podczas odprawianych tam Mszy św.

Gdy w roku 1835 plaga cholery nawiedziła Kraków i okolice, udano się z procesją do kaplicy Bł. Bronisławy na Sikorniku, gdzie po odprawieniu Najśw. Ofiary cholera ustąpiła zupełnie i nikt już na tę chorobę na Zwierzyńcu nie umarł, co potwierdzili świadkowie przysięgą.

Łaski te zadecydowały ostatecznie, że postanowiono wynieść na ołtarze, tę od kilku wieków czczoną Patronkę, a która

Na czasie.

STUDJA ORGANISTY WIEJSKIEGO.

Regulamin służbowy dla organistów archidiecezji krakowskiej postanawia, że we wszystkich parafjach wiejskich z wyjątkiem uzdrojowisk i osiedli fabrycznych mogą zajmować stanowiska organistowskie tylko ci, którzy ukończyli *szkołę organistowską* czyli innemi słowy absolwenci szkól niższego typu, niż konserwatorja. Do szkół niższego typu należą przedewszystkiem *szkoły diecezjalne* (u nas takiej niema, jej zaś zadania spełnia Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego). Ten typ reprezentuje również *Salezjańska szkoła Organistów w Przemyślu* (ul. św. Jana 15). Nauczycielami i wychowawcami tego zakładu, cieszącego się zasłużoną sławą, są Ks. Ks. Salezjanie, którzy w myśl przykładu i poleceń swego założyciela, św. Jana Bosko, pielęgnują muzykę religijną nietylko z uwagi na jej walory liturgiczne, ale i wychowawcze.

Postanowień regulaminu nie należy rozumieć w ten sposób, jakoby absolwent Konserwatorjum nie mógł otrzymać stanowiska na wsi i jakoby obsadzanie placówek wiejskich przez absolwentów Konserwatorjum nie było wskazane. Przeciwnie. Regulamin, który wprawdzie stawia w tej sprawie postulaty minimalne, posiada jednak w całej swej osnowie ogólną tendencję w kierunku podniesienia poziomu fachowego organistów, o ile to możliwe, najbardziej wydatnego. Istnieją parafje wiejskie, które prawie niczem nie różnią się od małych miasteczek. Ilość parafjan, ich potrzeby kulturalne, rozwój pracy stowarzyszeniowej i wogóle społecznej wskazują na to, że i w takich parafjach potrzebni są raczej organiści z wyższem wykształceniem i że znajdą oni w środowisku wiejskiem odpowiednie warunki życiowe i materjalne.

Jak się dowiaduję, Zarząd Towarzystwa Muzycznego, którego własnością jest Konserwatorjum, zastanawia się nad tem, jakby w ramach studjów konserwatoryjnych urządzić w myśl nowego regulaminu *kursa dla organistów wiejskich* czyli organistów drugiej kategorji. Być może, że sprawa ta zostanie pomyślnie rozwiązana za zgodą władz szkolnych jeszcze w bieżącym roku szkolnym.

Zakres studjów w niższych szkołach muzycznych jest o wiele szczuplejszy, niż w konserwatorjach. Organista wiejski musi poznać następujące przedmioty teoretyczne i praktyczne: Pierwsze zasady muzyki, solfeż i dyktat muzyczny, naukę harmonji, naukę kontrapunktu i form muzycznych (w ogólnym zarysie), dzieje muzyki kościelnej (na tle historji muzyki w ogólności), liturgję i język łaciński, chorał gregorjański, pieśniarstwo ludowe i śpiew wielogłosowy z dyrygowaniem, emisję głosu, grę fortepianową i grę organową. Nauka w szkole muzycznej niższego typu trwa krócej, czas trwania nauki zależy jednak od zdolności i pracowitości ucznia.

Obok nauk muzycznych studjuje uczeń wielu szkół niższego typu *rzemiosło*, które ma być dodatkowym sposobem zarobkowania wiejskich organistów. Rodzaj rzemiosła jest różny, często też zamiast rzemiosła uczy się kandydat *uprawy roli*, względnie *ogrodnictwa*.

W Salezjańskiej Szkole Organistów, w której nauka trwa cztery lata, kandydat musi wykazać się dobremi świadectwami z ukończonej szkoły powszechnej, posiadać słuch muzykalny oraz dobry głos. Szkoła ta przyjmuje kandydatów, którzy ukończyli 14 lat życia. Uczniowie mieszkają i wiktują się w internacie XX. Salezjanów.

X. Władysław Wargowski prof. muzyki kościelnej.

ZAWIADOMIENIA.

Z dziekanatu Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Podania o przyjęcie na Dwuletni Kurs Ogrodnictwa i Jednoroczny Wyższy Kurs Naukowy Spółdzielczy należy składać w Dyrekcjach tych kursów (Kraków, Al. Mickiewicza 21) do dnia 24. września b. r.

Słuchacze kursów dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Do zapisu w charakterze zwyczajnych wymagane jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, seminarjum nauczycielskiego, lub szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjalnemi. Słuchacze kursu mogą być równocześnie słuchaczami Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J.

Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci, którzy ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjalnych, licealnych lub szkołę zawodową (równorzędną z 6 klasami gimnazjum). Za zezwoleniem Dyrekcji Kursu Spółdzielczego mogą być przyjęci naukowo praktyczni spółdzielcy.

Słuchacze kursów, niezapisani równocześnie do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają wpisowe i czesne za wykłady i ćwiczenia. Słuchacze zapisani do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają tylko czesne za wykłady i ćwiczenia.

Fenomenalna pamięć. Wenecki gondolier Dantesco, człowiek około 50-letni, który nie uczęszczał do żadnej szkoły a czytać nauczył się sam, umie całą „Boską Komedję", zawierającą 75.000 słów wyrecytować z pamięci.

Księdzu wynajmę pokój duży, komfortowy, dom cichy, telefon na miejscu. Zgłoszenia między godziną 11—5. Kraków, ul. Jabłonowskich l. 28. m. 6. p. Chmielowa. Tel. 13865.

Panna lubiąca dzieci przyjmie chętnie posadę do dziecka za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Dzwonu pod M. R.

Duży, spokojny, piękny pokój (z całem utrzymaniem stół, opał, światło, obsługa, telefon, łazienka) najchętniej dla księdza zaraz do wynajęcia. Wiadomość w godz. 13—15, ul. Sławkowska 25 I. p.

tyle dobrodziejstw świadczyła tym, którzy się do niej z ufnością uciekali. Ówczesna ksieni Ewa Stobiecka, podjęła energiczne starania, a ks. Pawłowski, kanonik kapituły krakowskiej, zebrawszy dowody kultu, udał się do Rzymu i uzyskał od św. Kongregacji Obrzędów dekret, potwierdzający cześć, oddawaną od niepamiętnych czasów Bł. Bronisławie. Ówczesny **Ojciec św. Grzegorz XVI zaliczył Ją do rzędu Błogosławionych Patronów naszej Ojczyzny 23 sierpnia 1839 r.** W rok potem 1 2 i 3 września odbyły się uroczystości na Zwierzyńcu, które corocznie się ponawiają w tych dniach czterdziestogodzinnem nabożeństwem ku czci Bł. Bronisławy. Stanęła więc na ołtarzach naszych Bł. Bronisława, imię Jej nie zaginie już w pomroce wieków, lecz miłość i cześć, jaką winniśmy otaczać naszych Patronów, nakazuje nam, byśmy przez uroczystą Jej kanonizację, rozszerzyli Jej kult na cały świat, by wszystkie dzieci Kościoła korzystały z Jej orędownictwa przed Bogiem.

Klasztor PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie rozpoczął w tym celu szeroką propagandę. Tysiące druków rzucono w świat, by one głosiły chwałę naszej Patronki i budziły zaufanie. Lecz, że wielkie dzieła powstać mogą tylko wspólnym wysiłkiem, powinniśmy wszyscy połączyć się w modlitwie, by Pan Bóg wsławił cudami Bł. Bronisławę i przyspieszył chwilę Jej uroczystej kanonizacji.

Jeśli dziś właśnie stawia nam Pan Bóg przed oczy postać Bł. Bronisławy, to dlatego, byśmy poznali, jak wielkiej ceny przed Bogiem i przed ludźmi jest życie czyste i wiernej służbie Pańskiej oddane. 675 lat czci tej skromnej i w ukryciu celi zakonnej żyjącej zakonnicy mówią nam, że **świętość prawdziwa przynosi człowiekowi chwałę nieśmiertelną**, która już tu na ziemi zaczyna święcić triumfy. Wielką jest rzeczą wierna służba Bogu, wielką rzeczą święte i niewinne życie. Dlatego przyczyniając się do kanonizacji Bł. Bronisławy modlitwą, czy ofiarą, przyczyniamy się temsamem do triumfu dobra, piękna i cnoty, budujemy mocne szańce przeciw zakusom bezbożności, oddajemy prawdziwą chwałę Panu Bogu w Świętych Jego. — Bł. Bronisława, przyjmując dowody naszej miłości, okaże i nam miłość Swoją, otoczy nas płaszczem Swej opieki i do królestwa niebieskiego szczęśliwie zaprowadzi, jeśli Jej cnoty naśladować będziemy. Miłość Krzyża Chrystusowego i z tej miłości chętne znoszenie przeciwności i cierpień tego życia, to szczególny rys i sekret świętości Bł. Bronisławy.

Cierpień nigdy nie brakowało na świecie od chwili, gdy pierwsi rodzice zasiali ciernie i osty, popełniając grzech pierworodny. Lecz właśnie dziś więcej niż kiedykolwiek, odczuwamy wielką ilość tych cierni, które nas ranią nieraz bardzo boleśnie. Dlatego dziś potrzebna jest nam Bł. Bronisława, by nas uczyła, jak przez te ciernie iść wielkiem i radosnem sercem ku wiecznej chwale. Pracujmy więc dla chwały Bł. Bronisławy na ziemi, a Ona modlitwami Swemi zapewni nam szczęście doczesne i wieczne.

Na uczczenie jubileuszu wydał klasztor PP. Norbertanek w Krakowie broszurki pamiątkowe, obrazki i medaliki bł. Bronisławy.

Z Polski.

Utrzymują we Francji, że Polska organizuje blok państw od Rzymu przez Wiedeń i Budapeszt po Polskę.

Premjer węgierski Goemboes ma przybyć do Polski.

Niezwykle wielkie tłumy pątników zgromadziły się w Kalwarji Zebrzydowskiej. Widać, że im gorzej, tem więcej ludzie garną się do Boga. — Podobnie w Lourdes.

„Dni chorych“ w parafjach diecezji tarnowskiej odbywają się coraz częściej z wielkim pożytkiem dla chorych i... zdrowych. W dniach ostatnich odbyły się w Mogilnie (dekanat grybowski) w Piotrkowicach (tuchowski) i w Szerzynach (biecki).

Potężną manifestacją katolicką na Śląsku był I. zjazd Katolickiego Stwa Mężów diecezji katowickiej, w którym wzięło udział **12.000 uczestników.**

Rodacy z zagranicy zwiedzają grupami całą Polskę.

Mówi się o przepełnieniu wyższych uczelni w Polsce. Faktycznie jednak istnieje tylko nadmierne skupianie się zbyt wielkiej liczby młodzieży w uniwersytetach. Za wielu mamy lekarzy, prawników, nauczycieli. Stanowczo zaś za mało jest wykwalifikowanych pracowników społecznych. Jedyną szkołą wyszkolenia teoretycznie i praktycznie pracowników społecznych w duchu katolickim jest Wyższe Katolickie Studjum Społeczne w Poznaniu. Prospekt wysyła Sekretarjat jego w Poznaniu, Podgórna 12 b.

Szykuje się nowy atak żydów na spoczynek niedzielny w imię — higjeny i w obronie sprzedaży towarów łatwo psujących się!

Przedsiębiorczy przedsiębiorcy cukrowniczy zamierzają także przedłużyć tydzień pracy robotników obok zniżki cen za buraki, o czem pisaliśmy.

W czasie zawiei na Łomnicy w Tatrach (po stronie słowackiej) zginęła naucz. Marja Surzyńska z Warszawy, gdy jej towarzysz inż. lotnictwa Tad. Baudoin de Courtenay (bodue de kurtenej) poszedł na pomoc, sam też przemrożony. Utarł się zwyczaj wcale niepiękny włóczenia się par młodych samotnie po górach. Jedną z nich spotkała katastrofa.

Sprawa Żyrardowa jest tak niejasna, że nawet dzienniki sanacyjne przestały grzmieć na sprzedawców i zdrajców dobra polskich udziałowców. Główni dyrektorzy są uwięzieni. Francja domaga się ich zwolnienia.

Na tle zajść z żydami w Łodzi wywieziono do Berezy kierownika sekcji młodych przy stronnictwie narod. w Łodzi, Cieślińskiego Feliksa.

Z Berezy żadnego słychu. Przybywający do Berezy tylko zdala widują więźniów, którzy mimo zmęczenia i ciężkiej pracy robią wrażenie hardych i nieprzejednanych.

Ks. Metropolita Szeptycki wydał nowy list pasterski w sprawie nadużywania nabożeństw dla celów politycznych i innych, tudzież podał przepisy dla duchownych, którzy mają nawet przerywać nabożeństwa wobec nadużyć!

W miasteczku Jaźnie powiatu Dziśnieńskiego nieopodal kościoła, w czasie trwającej sumy na zakończenie misji, urządzono zawody sportowe na zdobycie P. O. S., wywołując tem ogólne zgorszenie. Razporaz powtarzają się tego rodzaju nieposzanowania świąt i uroczystości katolickich. Najwyższy już czas, aby czynniki miarodajne zakazały kierownikom organizacyj sportowych przeprowadzania zawodów w czasie nabożeństw.

Przed Dworcem Głównym w Warszawie kasztany opadły już z liści i znów — zakwitły. Na Pomorzu po raz wtóry swego czasu kwitły wiśnie, a obecnie w Małopolsce jabłonie. Owoce razem z kwiatami! Tego jeszcze nie bywało! Niektórzy wróżą długą jesień, inni twierdzą, że jesień już — jest.

Nowy dekret brazylijski z dniem 11 września r. b., reguluje sprawy wyjazdu do Brazylji. Zaleca się wszystkim, posiadającym wezwania z Brazylji, nadesłanie swoich affidavitów, a Syndykat Emigracyjny poucza, czy posiadany dokument uprawnia do uzyskania wizy brazylijskiej przed 11 września lub jakie nowe wezwanie należy uzyskać.

Ruch emigracyjny w lipcu 1934 r. objął 1281 osób w drodze do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Stanów Zjedn. Am. Półn., Urugwaju, Francji, Belgji oraz innych krajów.

Ze świata.

Rokowania Niemiec ze Stolicą Apost. w sprawie wykonania konkordatu pociągną się jeszcze czas dłuższy. W otoczeniu Hitlera jest wielu przeciwników konkordatu i wogóle wrogów chrześcijaństwa, stąd też czyni się wiele trudności młodzieży w spełnieniu obowiązku święcenia niedzieli, zmusza się zaś ją do brania udziału w »międzywyznaniowych« nabożeństwach, atakuje wyznaniowe organizacje, zwłaszcza kobiece itd.

Tu ich boli! Niewiążące rokowania przygotowawcze między przedstawicielami episkopatu a rządem Rzeszy w sprawie wykonania ustaw konkordatowych zostały zakończone. Wyniki przedstawiono episkopatowi niemieckiemu. W toku rokowań rząd Rzeszy złożył podobno niezwykle ważne oświadczenie i przyrzeczenie. Wnioski zaopinjuje Watykan, który ewentualnie zdecyduje o dalszych bezpośrednich rokowaniach. Przedstawiciele Rzeszy otwarcie w czasie konferencji przyznali, że niezwykle **krytyczna sytuacja polityczna w Zagłębiu Saary** na pierwszy plan wysuwa **konieczność pokoju religijnego.** Wiadomo bowiem, że ludność niemiecka zwłaszcza katolicka zamieszkująca Zagłębie Saary, patrząc na ucisk katolików w Niemczech i krwawe rozprawy polityczne, boi się w czasie plebiscytu głosować za przynależnością do Niemiec.

Nie dano matury w tym roku w całej Nadrenji — i zapewne tylko w katolickiej Nadrenji! — ani jednemu z abiturjentów, którzy należeli do katolickiego stowarzyszenia uczniów szkół średnich »Neudeutschland«. Jest to ilustracja do rozporządzenia rządowego: »Członkowie organizacyj katolickich zpowodu przynależności swej do tych związków nie mogą podlegać żadnym ograniczeniom prawnym w szkolnictwie i w państwie«.



Od wieków już wyrusza rokrocznie z kościoła OO. Karmelitów na Piasku piesza pielgrzymka Krakowian do Częstochowy na Jasną Górę z hołdem dla Najświętszej Panienki. W tym roku wyruszyła pielgrzymka 22 lipca (Fot. M. Kulczycki Lidya-Film, Kraków).

Stangret pięciu papieży Rinaldo Lachini, liczący 98 lat poszedł na emeryturę. Był też stangretem Ojca św., Piusa XI, dopóki konnych powozów nie zastąpiły samochody.



Francja wydaliła ostatnio 76 górników polskich, którzy urządzali t. z. włoski strajk w kopalni w Escarpelle i stali pod zarzutem działalności komunistycznej. Wydalonym towarzyszą rodziny. — Ogółem już około 4.000 górników odesłano z Francji. Czy wygląda to na rugi?

W faszyźmie wre. Po marsz. Balbo, skazanym na zaszczytne wygnanie do Libji, poszedł opozycjonista Arpinatti — na zsyłkę na wyspy Liparyjskie do obozu, a jego zwolenników spotykają represje. Razporaz też po cichu »kończy się« z tym czy owym dygnitarzem, który cośkolwiek okazuje — opozycji. Jeszcze to dobrze, jeżeli tylko kończy się na stracie urzędu. — Biurokracja działa, a oficjalnie ogłoszono, że Mussolini czuje się na siłach, aby objąć wszystkie teki ministerjalne. Ale coza los takiego ministra do wszystkiego? Musi wierzyć donosicielom i słuchać — pochlebców, którym spieszą tylko po — chleb.

Także w Hiszpanji rząd ma nowy kłopot z Baskami, ludnością b. dawnego pochodzenia, mieszkającą w górach Pirenejach. — Wbrew rządowi, który nasyłał komisarzy, przeprowadzono tam wybory samorządowe, a sądy nie karzą za występy przeciwrządowe. Grozi otwarty bunt.

Sąd w Barcelonie skazał redaktora miejscowego pisma bezbożnego »El Ateo« na karę dwumiesięcznego więzienia i grzywnę 500 pesetów za obraźliwe potraktowanie dogmatów Kościoła katolickiego. W wyroku podano, że obrażanie dogmatów, jako dotyczących wiary poważnej części ludności Hiszpanji, jest obelgą, rzucaną całemu narodowi i musi być karane.

Don Gonzalo, syn b. króla hiszp. Alfonsa zmarł z utraty krwi po wypadku samochodowym. Cierpiał na hemofilję tj. chorobę taką, że nie można utamować upływającej krwi.

Przedstawiciele 20 stowarzyszeń byłych uczestników wojny światowej wręczyli premjerowi Doumergue uchwałę, domagającą się skasowania wszelkich rozporządzeń, ograniczających członków kongregacyj religijnych w ich prawach. Uchwałę ta została powziętą na zebraniu Ligi praw Religijnych Byłych Kombatantów (w skrócie DRAC). Premjer Doumergue obiecał zbadać sprawę i poddać ją pod rozwagę rządowi i przyznał, że często miał sposobność, zwłaszcza w Egipcie przyglądać się dobroczynnemu wpływowi prac kongregacyj nauczających.

VI Kongres chrześcijańskich funkcjonarjuszów poczt. telegraf. i telefon. odbył się w miejscowości szwajcarskiej Zermatt. Obradowano również nad sprawą pracy kobiet w urzędach pocztowo-telegraficznych i służbą w dnie świąteczne.

Międzynarodowy katolicki kongres walki z alkoholizmem odbył się w Londynie. Wzięli udział przedstawiciele organizacyj katolickich Francji, Niemiec, Belgji, Holandji, Szwajcarji i Irlandji. **Akurat 25 lat** temu powstała pod auspicjami papieża Piusa X międzynarodowa katolicka liga walki z alkoholizmem. Pierwszym jej prezesem był kardynał Mercier.

W Irlandji urządzono manifestacyjny pogrzeb ofierzę bójki farmerów z policją. Brał w nim udział szereg opozycyjnych polityków, m. i. b. premjer irlandzki. Oskarżano rząd de Valery, że walkę o niepodległość Irlandji okupił ruiną farmerów, których niszczy odwet gospodarczy Anglji, nie przyjmującej produktów rolnych z Irlandji.

Katolicki instytut robotniczy zorganizowani katolicy holenderscy celem kształcenia katolickich robotników w ramach Akcji Katolickiej.

Holandja wprowadziła przymus wpłacania wszystkich należytości za towary niemieckie do banku państwowego, który dopiero rozlicza się z bankiem Rzeszy, a przytem potrąca należytości niemieckie z tytułu długów państwa niemieckiego. — Podobnie miała zamiar postąpić Anglja.

Holender Fokker, konstruktor aeroplanów twierdzi, że w przyszłej wojnie szpiedzy przy pomocy radja będą kierować atakami floty powietrznej.

Rząd jugosłowiański rozwiązał wszystkie kartele. — Jakże przydałoby się to i u nas! Wszak kartele tylko podnoszą ceny, a płacą wysokie odszkodowania nieczynnym fabrykom, by — próżnowały.

„500 Zagrzebian chce być spalonym“ to w Zagrzebiu, doniósł na czołowem miejscu chorwacki dziennik »Nowosti«. Grupa masonów założyła specjalne stowarzyszenie »Płomień« w celu propagowania idei palenia zwłok i założenia krematorjum w stolicy Chorwatów. Propaganda nie znajduje uznania, ale nawet stanowcze sprzeciwy. W Belgradzie zaś władze oparły się zbudowaniu krematorjum.

Na Bałtyku flota sowiecka urządziła manewry, próbujące obrony wybrzeża przy pomocy łodzi podwodnych.



Z pogrzebu marszałka Hindenburga w Tannenbergu. Na zdjęciu widzimy gen. Goeringa, Hitlera i gen. Blomberga.

Co nam piszą.

Zlot S. M. P. Okręgu bialskiego i andrychowskiego w Kętach. W dniu 15-go lipca b. r. odbył się w Kętach zapowiedziany przez „Siedem Groszy" Zlot S. M. P. Okręgu bialskiego i andrychowskiego. Już wczesnym rankiem zjeżdżały do Kęt oddziały S. M. P. z różnych miejscowości. Na placu Targowicy miejskiej odbyła się zbiórka całości. Naczelnicy sportowi poszczególnych oddziałów zdali raport przed naczelnikiem związkowym p. Kotyzą, a tenże przed przedstawicielem Związku Ks. Sekretarzem Okr. Dr. Buchała z Andrychowa.

Po uformowaniu się pochód ruszył na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Uroczystą Mszę św. z asystą celebrował Przewielebny Ks. prałat Masny z Krakowa. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Dr. Buchała z Andrychowa.

Po nabożeństwie dziarsko przedefilowało zgórą 600 młodzieży na czele ośmiu sztandarów i czterech orkiestr. Najsilniejszym oddziałem okazała się Biała, która wystąpiła w liczbie 78 członków z własną orkiestrą i sekcją rowerzystów. Ogólnie tak okręg bialski jak i andrychowski wykazał wielkie wyrobienie organizacyjne, przez stawienie się na zlot w 90-ciu procentach.

Po defiladzie odbyła się Akademja zlotowa pod golem niebem, na którą obok młodzieży zlotowej zebrało się masę społeczeństwa kętckiego. Akademję zaszczycili swoją obecnością: Ks. prałat Masny, p. Starostna pow. Dr. Alberti z Białej, p. Dr. Dymek z Kęt, Sekretarz Jeneralny Ks. Pankiewicz z Krakowa, oraz liczne Duchowieństwo z Ks. Proboszczem z Kęt na czele. Akademję rozpoczęto hymnem „My chcemy Boga". Po zagajeniu przez Ks. Dr. Buchałę wybrano przewodniczącego Dr. Dymka i sekretarza druha Janusza z Komorowic. Imieniem Ks. Metropolity krakowskiego przemówił Ks. prałat Masny, następnie p. Starosta Alberti w swem przemówieniu podkreślił nasze hasła „Bóg i Ojczyzna", w myśl których pracują S. M. P. Druh Szymański z Białej i Wójcik z Kęt wygłosili deklamację. Z kolei miał przemówić przedstawiciel Rady miejskiej miasta Kęt, którego niestety nie było. Zrobiło to oczywiście niemiłe wrażenie na wszystkich zebranych. Po przemówieniu Ks. Proboszcza i przedstawiciela Inspektoratu Szkolnego przywitał druhów prezes miejscowego S. M. P. druh Zając, a Sekretarz Okr. Ks. Dr. Buchała przemówił imieniem Związku zdając również sprawozdanie z działalności obu okręgów, wznosząc okrzyk na cześć Papieża Piusa XI., Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz Pana Prezydenta, co zebrani uczcili odśpiewaniem hymnu państwowego. Po wygłoszeniu dalszych trzech deklamacyj Inż. Jelonek z Krakowa wygłosił referat ideowy. Uchwaleniem odpowiednich rezolucyj i odśpiewaniem hymnu związkowego „Hej do apelu" zakończono tą podniosłą uroczystość, która zostawiła po sobie niezatarte wspomnienia, stając się bodźcem do dalszej intenzywnej pracy.

Po przerwie obiadowej odbyły się na boisku „T. S. Hejnał" zawody sportowe połączone z festynem.

Płonka Fr., S. M. P. Biała.

Lachowice k. Żywca. Dnia 29. VI b. r. parafja nasza miała zaszczyt złożyć życzenia Ukochanemu Proboszczowi A. J. Wojcieszakowi z okazji 25-lecia jego kapłaństwa. Cała wieś z wielką radością powitała ten dzień, i aby uroczyściej wyrazić podziękowanie swojemu Duszpasterzowi za pracę tak owocną wśród nas, urządzono w tym dniu rano orszak (pochód), złożony z dzieci niosących kwiaty, druhen, orkiestry, straży pożarnej i tłumu ludzi, który z jednego końca wsi manifestacyjnie zdążał przez całą wieś do ks. Jubilata z życzeniami i bukietami kwiatów.

Orszak ten był najwymowniejszym wyrazem uznania i głębokiego szacunku jakim się cieszy wśród parafjan Czcigodny Jubilat ks. prob. J. Wojcieszak. Z wdzięczności za jego pracę życzymy mu Złotego Jubileuszu.

Jan Gąsiorek.



Ks. Proboszcz Wojcieszak w Lachowicach obchodził niedawno 25 lecie kapłaństwa. Na zdjęciu: tłumy parafjan otaczając swego Duszpasterza — słuchają kazania.

Uroczystości na Jasnej Górze. 15 sierpnia wobec olbrzymich mas rzesz ludu wiernego odbyły się na Jasnej Górze niezapomniane uroczystości. Zawieszono **welon św. Teresy od Dzieciątka Jezus'** wręczony w Lisieux Polakom, rewizytującym katolików francuskich za ich zeszłoroczną wycieczkę do Polski i ustanowiono fundację z ofiar wszystkich dzielnic Polski na coroczne odprawienie uroczystej Mszy św. na intencję Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 15. sierpnia.

Przed Szczytem pontyfikalną Mszę św., celebrował JEm. ks. kardynał Prymas. Obecni byli delegaci 2. Zjazdu Polaków z Zagranicy (ok. 150) i kilka tysięcy Polaków z różnych krajów w wycieczkach, organizowanych w związku z tym Zjazdem. Władze rządowe reprezentował marszałek senatu Raczkiewicz. Podniosłe kazanie wygłosił JE. ks. biskup Teodor Kubina.

Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad dla naszego wychodźtwa i dygnitarzy, popł. wspaniała Akademja, którą zagaił JE. ks. Biskup Kubina, a referat: „Polskie duszpasterstwo zagranicą" wygłosił ks. kan. Zborowski z Poznania. Przemawiał przedstawiciel Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, p. dr. Smykowski, a na zakończenie JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond.

H. S.

47. Dusze dzikiego Zachodu.

— Wciągu dwudziestu dni będziemy w bonancy — rzekł Lindengrath, wstał i wyszedł. Za nim wyszedł lord i Teodor.

Dosiedli koni. Dano znak i pochód ruszył. Za pół godziny zniknął z oczu mieszkańców miasteczka Camp Ball i na ulicach nastał znowu zwykły spokój.

Tylko w godzinę później przejeżdżali przez plac przed cukiernią trzej uzbrojeni jeźdźcy na dobrych koniach. Dwaj z nich byli biali, trzeci metys. Jeźdźcy ci pilnie rozpytywali się o lorda Waybishera i jego ludzi. Wreszcie oddalili się w tym samym kierunku, w którym pojechał lord.

— To metys Ravue — mruknął jeden z tych, którzy rozmawiali z jeźdźcami. — Jego obecność tutaj nie wróży nic dobrego dla Waybishera. To łotr i awanturnik. Wartoby lorda ostrzec. Ale — co mnie też to obchodzi! Nie pojadę przecież umyślnie za nimi.

Usiadł na progu domu i zapalił spokojnie fajkę. Inni pokiwali głowami i rozeszli się do swoich zajęć. Niebawem zapomniano w Camp Ball o pobycie lorda Waybishera.

ROZDZIAŁ X.
Pod Wilczą Skałą.

Było to wczesnym rankiem. Gęsta, zimna mgła otaczała szczyt Wilczej Skały i wsiąkała w czarny, ponury las, pokrywający jej zbocza. A na dole, tam, gdzie las się kończył i zaczynała się prerja, zatrzymało się sześć ciemnych postaci, rozglądając się nieufnie wokoło i nadsłuchując każdego szmeru. Ale cisza panowała w lesie, przerywana tylko stąpaniem koni, które ci tajemniczy ludzie ze sobą wiedli.

Na skraju lasu rozjaśniło się cokolwiek i można było rozpoznać, iż owa grupa składała się z pięciu białych i jednego Indjanina.

— Stać! — odezwał się właśnie poprawną angielszczyzną czerwonoskóry. — Stąd pojadą blade twarze prosto na południowy wschód, wciąż przez

Wszyscy delegaci Polonji zagranicznej otrzymali od Polskiej Katolickiej Agencji prasowej jednodniówkę pamiątkową „W Starym Kraju", obrazującą działalność katolicką w Polsce w 15-leciu po odzyskaniu niepodległości.

Ilość przybyłych z pielgrzymkami oceniano na blisko 100 tysięcy.

Poradnik lekarski.

Czystość, to najlepsza ochrona przed chorobami zakaźnemi. (Uwagi na marginesie ostatniej powodzi).

Niedawno, bo kilka tygodni temu, przewalił się przez ziemie Polski żywioł powodzi. Opadające zwolna wody odsłaniały przerażający obraz pól, skąd doszczętnie ich siła spłukała wszelkie zasiewy, wody te wyrzucały mnóstwo trupów ludzi i zwierząt, ukazały ogrom strat i destrukcji. Setki nieszczęśliwych pozostało bez dachu nad głową i środków do życia. W szeregi tych zgnębionych, złamanych nieszczęściem ludzi zajrzało teraz widmo głodu, torującego drogę pladze chorób i zarazy. Rychło bowiem, jak doniosły wieści, wśród tych, co zostali rzuceni na pastwę głodu i nędzy poczęła się szerzyć zaraza chorób, jakie w chwilach klęsk elementarnych niby sępy nad pobojowiskiem jawiać się zwykły — duru brzusznego, dysenterji (czerwonki) i zakażeń jelitowych. Plaga to wielkiej grozy, stanowiąca niejako dalszy tok nieszczęścia. Otóż w artykule niniejszym zamierzamy bodaj w paru słowach poświęcić uwagę tej grozie, streszczając zasadnicze wskazania na temat, w jaki sposób należy chronić się przed zarazą.

— Otóż, jak nadeszły wieści, wśród dotkniętych katastrofą powodzi poczęły się rozwielmażniać przedewszystkiem **epidemje tyfusu brzusznego, czerwonki, oraz ostrych zakażeń jelitowych.** Zaraza ta znalazła bowiem w gromadzie tych ludzi głodnych, znękanych nieszczęściem i rzuconych na pastwę biedy doborowe warunki dla swego rozpleniania się. Organizm człowieka wycieńczonego niedożywieniem i załamanego duchowo stanowi zawsze **podatny grunt dla sadowienia się wszelkiej zarazy.** Wśród rozburzonych warunków codziennego bytu rozsadnictwo chorób staje się rzeczą nietrudną, a czynników, które objęły rolę rozsadników zakażenia stworzyła klęska powodzi sporo. **Już sama woda jest doskonałym przenośnikiem zarazków,** i to właśnie zarazków tyfusu, czerwonki, cholery. Wciskając się i zalewając domostwa, zamulając studnie, przesiąkając artykuły spożywcze zanieczyszczona, brudna, zakażona woda wszczepia w ten sposób wszędzie materjał zakaźny. Stąd wynika pierwsza przestroga, że na terenach powodziowych, gdzie zjawiły się infekcje należy przedewszystkiem bezwarunkowo wystrzegać się używania wody do picia ze zbiorników jej naturalnych oraz studzień bez uprzedniego jej przegotowania. Studnie, nim wrócą do normalnego użytku winny ulec dokładnemu oczyszczeniu (wypompowanie wody) i desynfekcji. Dalej baczyć należy, by do spożywania nie przeznaczać środków żywnościowych przesiąkłych wodą i nadgniłych (np. warzyw i owoców ze spiżarni podmytych w czasie powodzi). Odżywiać się należy umiarkowanie, jeść w regularnych odstępach czasu, pokarm przyrządzać z zachowaniem wzorowej czystości. Baczną uwagę zwracać należy na pedantyczną czystość rąk. Mianowicie ręce należy myć jak najczęściej ciepłą wodą i mydłem, starannie usuwając brud podpaznokciowy, który jest doskonałem schroniskiem dla wielu bakteryj. W wielkiej czystości należy utrzymywać jamę ustną; stąd konieczne staranne przepłukiwanie ust jakimś płynem odkażającym np. przegotowaną letnią wodą z dodatkiem 2 łyżeczek perhydrolu 3%. Także dbać należy o czystość ciała; stąd ważne są kąpiele i częsta zmiana bielizny. Wielką uwagę zwracać należy na schludność w mieszkaniu, a zwłaszcza tam, gdzie przygotowuje się pokarm tj. w kuchni. Jednem, słowem czystość, na każdym kroku czystość — to jest zasadniczy środek profilaktyczny (zapobiegawczy) wobec niebezpieczeństwa zarazy. Oto główne ostrożności, o których pamiętać należy!!!

Na terenach, przez które przeszła powódź winno być wszystko to, co może stać się rozlewiskiem zarazy i zbiorowiskiem zarazków jak najrychlej usunięte. Przedewszystkiem tyczy się to padliny, która gnijąc na otwartem powietrzu ściąga roje much rozwlekających potem na wszystkie strony materjał zakaźny.

Lek. med. W. Sierosławski.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w miesiącu lipcu 1934 r.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w m-cu lipcu b. r. o 10.771.222 zł. osiągając na dzień 21.7 34 stan 535.170.030 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 559.436.568 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lipca r. b. P. K. O. wydała 32.052 nowych książeczek oszczędnościowych osiągając na dzień 31.7.34 ogólną liczbę 1.282.277 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.312.925 książeczek.

Dalsze składki na powodzian.

Pracownia „Marta" 4 zł., N. N. Kraków 5 zł., Półkolonja wakacyjna dzieci szkolnych w Bieżanowie dochód z przedstawienia 12 zł.

W numerze 34-tym zaszła pomyłka zamiast X. P. Drożnik, Maków na powodzian zł. 20 ma być X. P. Droździk Maków.

---

tę prerję, aż po dwóch godzinach drogi, natrafią na grunt skalisty. Tam skręcą na lewo i przeprawią się przez rzeczkę, aby zmylić pogoń, co będzie tem łatwiej, że na przeciwnym brzegu jest również skała. Stamtąd udadzą się znów na południowy wschód, ale klucząc ciągle i wybierając, o ile możności, skalne podłoże, by jak najmniej śladów pozostawić. W ten sposób, po upływie dwóch dni, znajdą się w siedzibie pana Caronte.

Indjanin mówił to pospiesznie, jakby pragnął uwolnić się czemprędzej od gniotącego go ciężaru; równo z ostatniemi słowami wskoczył na konia i chciał odjechać. W tejże chwili stojący obok towarzysz chwycił za cugle jego wierzchowca.

— A ty dokąd, wodzu? — zapytał gwałtownie, niemal z trwogą w głosie. — Nie pojedziesz z nami?

— Nie — odparł krótko czerwony. — Cierpiąca Skała obiecuje wam tylko jedno: będzie czuwać zdaleka i zjawi się wtenczas, gdy zajdzie tego potrzeba; ani minuty wcześniej i ani minuty później. Dokąd jedziecie?

— Do Glenrock — brzmiała odpowiedź.

— Poco?

— Słyszeliśmy, że znajdują się tam Robby i Teddy.

— Chcecie ich schwytać? Niestety, już ich niema w Glenrock. Pojechali po złoto do prastarej bonancy w górach Big Horn. — Ale nie zatrzymujcie się dłużej! W każdej chwili mogą Siouxi spostrzec waszą nieobecność. Bądźcie zdrowi! Panie Caronte, powiedz pan swojej córeczce, że wódz Szoszonów dotrzymał słowa i pozdrawia ją...

W tej chwili przerwał Szoszonowi ten, który mówił z nim dotychczas:

— Wodzu — krzyknął, zapominając, że znajdują się jeszcze blisko wrogów — jedź z nami! Ja... chciałem ci... — —

— Niech blada twarz nie mówi więcej — zabrzmiał surowo, twardo, głos Indjanina. — To, co uczyniłem, uczyniłem jedynie dla dziecka twego przyjaciela, sierżancie Gregorze! Ty wiesz dobrze, jaką popełniłeś zbrodnię wobec mnie i czerwonego narodu — ty i scout Clittoff! C. d. n.

Dział rolniczy.

Akcje pomocy powodzianom połączyć ze sprawą rozwiązania przeludnienia Małopolski zachodniej.

Mija już półtora miesiąca od czasu klęski powodzi jaka nawiedziła Małopolskę zachodnią. Spustoszenie pozostałe po wylewie, po ustąpieniu wód zostało już w całem ogromie uwidocznione i ocenione. Dziesiątki tysięcy rodzin padło ofiarą żywiołowej katastrofy i znalazło się w nieszczęśliwem położeniu biedaków pozbawionych domostw, chudoby i owoców całorocznej pracy na roli. Wielu rolników straciło nawet glebę rodzajną, zmytą przez nawałnice wód, a niektórzy w spuściznie po powodzi mają rolę pokrytą żwirem i kamieniami. 100 tysięcy osób potrzebuje pomocy w dożywianiu, a w tem 75 tysięcy będzie musiało być dożywianych aż do nowych zbiorów. Ciężkie jest położenie tej ludności nawiedzonej klęską powodzi. Ludność ta zawsze, nawet w normalnych czasach była ubogą, rozdrobnione gospodarstwa o niezbyt urodzajnej glebie i przy niskim stopniu kultury rolniczej nie zaspakajały potrzeb należytego bytowania.

Województwo krakowskie odznacza się biedotą włościan, którym własne gospodarstwa rolne często nie potrafią dostarczyć środków utrzymania. Blisko 44 procent znajduje się gospodarstw o powierzchni do 2-ch hektarów, a od 2—5 ha jest koło 36 procent, razem tych małych gospodarstw jest niespełna 80 procent. Małopolska zachodnia zalicza się do najuboższej części kraju, z której rolnicy najliczniej emigrowali w poszukiwaniu pracy. Tem cięższej więc powódź spadła na barki ojców rodzin, których uboczne zarobki wskutek kryzysu odpadły. Zasobów, oszczędności żadnych ci ludzie nie mają, bo i skąd, kiedy zatrudnienia nie można znaleść. Obecne położenie tych powodzian jest naprawdę warte najgorętszego zainteresowania. Rozwiązanie krytycznych warunków życia, musi być przeprowadzone z całą energją i z całą wnikliwością w istotę rzeczy. Nie wystarczy tu przyjść z pomocą w dożywianiu i czasowem utrzymaniu, do nowych zbiorów. Sprawę tę należy rozpatrzeć w szerszem i głębszem ujęciu.

Może się okaże potrzeba przesiedlenia licznych rodzin w miejscowości słabiej zaludnione, np. w województwa wschodnie. Tam dałoby się stworzyć kolonje rolnicze, samodzielne zdrowe jednostki gospodarcze. Sprawa ta była zawsze na czasie, obecnie jest ona bardziej paląca i wymaga przyspieszenia. Czy wcześniej czy później musi się z przeludnionej Małopolski zachodniej przeprowadzić ludność wiejską bezrolną i z karłowatych gospodarstw do okolic o mniejszem zaludnieniu. Wymagają tego względy społeczno-gospodarcze i kulturalne.

Teraz, wobec zagadnienia odbudowy zniszczonych gospodarstw wiejskich i w związku z tem przygotowania akcji pomocy finansowej, względnie w postaci materjałów budulcowych, możnaby się zastanowić, czy nie lepiej będzie odrazu środki te skierować na drogę trwałego i na dalszą metę obliczonego wyniku wysiłków władz państwowych i społeczeństwa.

Akcja naprawy ustroju rolnego, na którą obecny Rząd baczniejszą zwrócił uwagę i którego w tendencji leży likwidacja większych posiadłości ziemskich, mogłaby być dla województwa krakowskiego wykorzystana. Z dużych obszarów rolnych przejętych przez państwo z tytułu zaległości podatkowych i długów, stworzyłoby się szereg normalnych, pełnorolnych warsztatów pracy. Skierowanie uwagi czynników rządowych i całego społeczeństwa na tę część kraju o nie zdrowej strukturze rolnej, w okresie po powodzi, mogłoby pomóc w zapoczątkowaniu akcji rozwiązania sprawy przeludnienia wsi Małopolski zachodniej.

Instr. roln. A. Mayer.

Wyka ozima.

Wykę ozimą sieje się w drugiej połowie sierpnia. Można ją siać po wczesnych ziemniakach, po mieszance zbieranej na zielono, po życie, jęczmieniu lub też w ugorze. Po ziemniakach sadzonych na gnoju, także po mocnej mieszance, można siać wykę ozimą bez nawożenia, natomiast po kłosowych zazwyczaj nawożenie obornikiem bywa bardzo wskazane i konieczne. Ścierń po sprzęcie zboża winna być podorana oraz zabronowana, a na nią dopiero wywieziony dobrze przegniły obornik, poczem przyorany na koło 15 cm. i przywałowany, a po zabronowaniu dopiero wykonany siew. Prócz obornika, w miarę możności dobrze jest dać pod wykę nawozy fosforowe i potasowe. Wyka ozima udaje się na różnych glebach, z wyjątkiem gleb podmokłych i zbyt suchych piasków. Wykę należy siać samą, a żyto wsiać dopiero po 3 tygodniach. Wykę należy siać ręcznie w rządki co 20 cm. od siebie odległe. Potem w międzyrzędzia można tak samo siać żyto, a można też rozsiać rzutem i przymotyczkować je. Na nieco późniejszą paszę, na dobrych glebach zaleca się siew wyki ozimej z pszenicą. Siewu tych dwóch roślin można dokonać jednocześnie w początkach września. Nasienia wyki na hektar potrzeba 120—140 kg., żyta zaś wystarczy 30 kg. Na jedną krowę liczymy wyki ozimej 300—400 metrów kwadratowych powierzchni.

Po sprzęcie wyki można sadzić jeszcze koński ząb, brukiew, kapustę lub siać mieszanki letnie. W ten sposób osiągamy 2 obfite zbiory w jednym roku.

Odczyszczanie studni.

Aby studnię odczyścić, należy dokładnie wyczerpać z niej wszystką wodę, przy pomocy wiadra, konewki i. t. p. Następnie dno studni należy wysypać warstwą miału wapiennego grubą na 2—3 cm., a ściany pociągnąć gęstem mlekiem wapiennem. Na drugi dzień wybiera się znowu nagromadzoną wodę, a ściany studni oskrobuje z wapna miotłą lub twardą szczotką.

Dno studni należy dokładnie odczyścić z mułu oraz miału wapiennego. Tak odczyszczone dno wysypuje się dużemi kawałkami węgla drzewnego, na to przychodzi warstwa kamieni, na którą zaś kładziemy kilka kawałków soli kamiennej.

W tak przygotowanej i odczyszczonej studni mamy już po 2-ch dniach smaczną, czystą i zdrową wodę.

Powyższy sposób odczyszczania studzien możemy zastosować w wypadku zalania ich wodą powodziową lub w tych studniach, gdzie jest woda nieczysta, posiada nieprzyjemny smak względnie zapach.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Węgiel za winogrona. Polskie kopalnie węglowe dostarczyć mają Grecji 200 tyś. centnarów węgla, wzamian za wwóz do Polski większych transportów owoców, w tem 80 wagonów winogron z nowych zbiorów.

Cena nasion oleistych. Według porozumienia między producentami a przemysłowcami, cena rzepaku, i rzepiku ma wynosić 38 zł. za 100 kg w wojew. krakowskiem.

Właściciele cukrowni domagają się obniżenia cen buraków cukrowych o 10-15 procent. — Więc cukrownicy chcą kosztem rolników obniżyć od października cenę cukru a swych dochodów nie naruszać.

Pomoc dla powodzian. Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów uchwalono przeznaczyć 100 tysięcy centnarów żyta z zapasów państwowych na cele pomocy żywnościowej dla głodującej ludności.

Na odbudowę dróg kołowych postanowiono przekazać 1 miljon zł. zaś na obwałowanie Wisły i jej dopływów 4 milj. zł. Ponadto komitet ekonomiczny postanowił podwyższyć na rok 1934 dopuszczalne normy kredytowe na remonty domów o przeważającej liczbie mieszkań małych z 50 proc. na 75 proc kosztów remontu.

Izba skarbowa w Krakowie podaje do wiadomości, że z ulg podatkowych z powodu powodzi mogą korzystać jedynie ci płatnicy, którzy do 30 sierpnia b. r. wniosą należycie umotywowane podania do urzędów skarbowych, poświadczone przez władze państwowe, komisje powodziowe i władze komunalne.

Rozszerzenie placówki dobroczynnej w Krakowie.

Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie pragnąc ulżyć doli licznej rzeszy tych nieszczęśliwych Krakowian złamanych wiekiem i niezdolnych do pracy, których sytuacja majątkowa z powodu wypadków ostatnich lat o tyle się pogorszyła, że pozostały im zaledwie fundusze, lub zaopatrzenia nie mogące starczyć na samodzielne choćby najskromniejsze gospodarstwo, przystąpiło z **inicjatywy Księcia Metropolity Sapiehy** Protektora Towarzystwa do budowy nowego skrzydła zakładu dla starców przy ulicy Koletek w Krakowie. Budowa ta jest już na ukończeniu tak, że pomieszczenie w niej wychowanków rozpocznie się już od listopada 1934 r.

Nowy budynek zbudowany jest wedle najnowszych wskazań hygjeny i kultury. Jestto budynek 3-piętrowy centralnie ogrzewany. Mieści w sobie 20 pokoji na 1 osobę i 15 pokoji na 2 osoby, skromnie, ale schludnie umeblowanych. Razem zatem może w nim znaleźć pomieszczenie 70 osób. Wszystkie pokoje są naświetlone światłem wschodniem, lub zachodniem; na każdem piętrze znajdują się łazienki i umywalnie. Wychowankowie otrzymają w zakładzie całkowite utrzymanie, obsługę i opiekę. Zagwarantowany spokój.

Celem częściowego pokrycia wielkich kosztów budowy, na które Towarzystwo dostatecznych funduszów nie ma, pobierać będzie od wychowanków w nowym budynku pewne nieustalone jeszcze kwoty, jako częściowy zwrot kosztów utrzymania i pomieszczenia. Osoby zamożniejsze chcąc zabezpieczyć dla swych pupilów utrzymanie w zakładzie, mogą złożyć na ten cel jednorazowo pewną znaczniejszą kwotę w myśl porozumienia z Towarzystwem.

Warunki przyjęcia do zakładu są następujące: Przyjęci być mogą tylko stali mieszkańcy Krakowa, wyznania rzymsko-katolickiego, tak mężczyźni jak kobiety, będący w podeszłym wieku, niezdolni do pracy, lub kalecy i niedołężni, niedotknięci jednak zaraźliwemi, lub umysłowemi chorobami. Przyjęci poddać się muszą regulaminowi domu dla starców. — Wszelkich informacji w sprawie przyjęć udziela **Sekretarjat Towarzystwa** Dobroczynności w Krakowie przy ul. Koletek 1 : 12 w godzinach przedpołudniowych ustnie, lub pisemnie. Prezes Towarzystwa p. Kazimierz Wacławowicz przyjmuje interesantów osobiście w każdą środę przed południem wyłącznie w budynku Towarzystwa.

Długoletnia mundantka biegle pisząca na maszynie poszukuje posady od 1. 10. b. r. Zgłoszenia do „Dzwonu" dla mundantki.

Wdowa lat 65 w bardzo krytycznem położeniu bez środków do życia prosi litościwe serca o pomoc w potrzebie. Zgłoszenia do Dzwonu pod Wdowa.

HELENA OBRZYDOWSKA
była długoletnia kierowniczka sklepu firmy
Kopaczyński i SP. przyjmuje
Wszelkie Roboty nowe i reperacje w zakres potrzeb szat liturgicznych wchodzące i wszelkie reperacje sztandarów i chorągwi
Po bardzo przystępnych cenach
KRAKÓW, RYNEK Gł. 17. m. 9, III. p (front).
NA ŻĄDANIE WYSYŁA próbki materjałów i galonów

„MARTA"
PRACOWNIA
ROBÓT KOŚCIELNYCH
KRAKÓW
UL. SŁAWKOWSKA 24. I. p. m. 15.
(Dom XX. Emerytów)

KUPUJ TYLKO
W DROGERJACH IM. ŚW. TERESY
STEFANA HYŁY KRAKÓW WIŚLNA 6.
i MR. Stan. Tomaszewskiego
Kraków, Zwierzyniecka 4. (na prawo Domu Katol.)
mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa, zioła, chemikalja i t. d. TOWAR W WIELKIM WYBORZE, NAJLEPSZEJ JAKOŚCI. Ceny niskie, uzyskane przez zakupy dla dwu drogerji.

Po powodzi.

Min. komunikacji Butkiewicz objechał cały teren dotknięty powodzią i kontrolował postęp prac przy odbudowie dróg.

Czerwony Krzyż z Francji ofiarował na powodzian materjału sanitarnego za 50 tys. franków.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, który cała Polska jeszcze z czasów wielkiej wojny pamięta, otrzymuje z różnych stron Polski ofiary w naturze i gotówce na powodzian. Ofiary te zostaną przekazane głównemu Komitetowi Powodzian.

Ok. 5 km. wałów ochronnych musi być czemprędzej odbudowanych na rzekach w województwie krak.

Na terenie powodzian niema mowy o normalnej nauce; należy też pomyśleć o zwolnieniu od opłat szkolnych młodzieży z terenów nawiedzonych powodzią. — Do rozmiarów zaś plagi urasta przymus mundurkowy.

Każde województwo ma wziąć na siebie ciężar utrzymania ludności jednego powiatu zniszczonego.

Amputowano obie nogi pewnemu rybakowi z pod Grójca k. Warszawy który stał długo w wodach powodziowych, poczem wytworzyły mu się na nich niebezpieczne rany. — W wielu okolicach puchną nogi powodzianom i tworzą się na nich rany.

Piękny przykład ofiarności dała XIV dywizja w Poznaniu' która na powodzian wydała pieniądze, przeznaczone na obchód 15-lecia tej dywizji.

Dary górników francuskich na powodzian przeniosły już 108 tys. franków.

Paderewski złożył ponad 24 tysiące zł. w papierach wartościowych i gotówce na powodzian. Jest to najwyższa cyfra daru jednostki.

Ze Śląska wpłynęło ponad 400 tys. zł. na powodzian.

Dzieci powodzian wysyła się na kolonje na czas, póki domy nie będą doprowadzone do porządku.

Za pośrednictwem właścicieli realności zebrano w Krakowie na połowę list ponad 57 tysięcy zł.

SKŁAD PŁÓCIEN
ADOLF SŁONIEWSKI
KRAKÓW, ul. Wiślna 3, tel. 145-93.
poleca:
płótna lniane kościelne i do haftu, perkale, batysty, płócienka kolorowe, prześcieradła, ręczniki, ścierki, obrusy, kapy, surówkę, flanele, barchany, sienniki, koce i t. p.

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca:
znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, Sławkowska 20.
Tel. Nr. 121-74. Rok zał. 1879.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712
Nr. Telefonu 128-20
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „
1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.—

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.